

Czas Świątecznego jada, wody i ognia

ZWYCZAJE. „W sobotę wielką ognia i wody naświecić, bydło tym kropić i wszyscy kąty w domu, to też rzecz pilna” - pisał Mikołaj Rej w swojej Postylli Pańskiej

Czas Świątecznego rozpoczyna Wielka Sobota, dzień po brzegi wypełniony obrzędami. Należało także poświęcić ciernie. Ogień, woda i ciernie były ważnymi symbolami Świąt Wielkanocnych. Początkowo księża święcili pokarmy w domach. Wszystko, co przygotowano do jedzenia na czas świąt należało poświęcić. Wystawiano jedzenie na dużych stołach udekorowanych widłakiem, bukszpanem i barwnikiem. Zarówno na dworach, zaściankach, jak i chatach wiejskich oczekiwano przybycia księdza. Świecono też pokarmy na placach wiejskich, pod krzyżami i kapliczkami. Później wprowadzono zwyczaj święcenia pokarmów w kościele.

Lucjan Siemiński w „Pszczółce Krakowskiej” w 1820 roku tak opisywał szlachecką święconkę: „Na ogromnym stole przykrytym śnieżnym obrusem środek zajmują szynki, rozmaite, kiełbasy, rozmaite zwieryzyna i prosie na dwa łokcie w zębach trzymające jajko a wszystko to kupi się w spokojnej powadze dookoła wielkiego baranka Agnus Dei misternie wyrobionego z najprzedniejszego masła z opartą na nim karmazynową chorągiewką. / dalej na brzegach stołu wysokie na łokcie baby szafrowane przybrane w lukier mak i konfitury / A wszędzie jaja kolorowe wśród zielonych kit bukszpanu przy laskach chrzantu i słoiczkach soli”.

Najpierw święcenie pokarmów, a później ognia i wody. Bywało i odwrotnie.

Przy każdym kościele można było zaopatrzyć się w wodę święconą wystawioną na dziedzińcu w wiadrach i kadziach.

Zapalanie i święcenie ognia oznaczało rozpoczęcie nowego czasu. Skończył się post i zima, zaczynała radość i wiosna.

Od poświęconego, płonącego przy kościele ogniska zapalano świece, rozżarzano hubę i zanoszono do domów.

Franciszek Gawełek (etnograf, bibliograf) urodzony w 1884 roku w Radłowie, zmarły w 1919 roku w Częstochowie (Gimnazjum ukończył w Tarnowie) w *Wielkanocy* tak pisał: „Ogień

rozpalono, ceremonia dokonana. Zaledwie ksiądz zdołał się oddalić, a już ta sama gromada, która przed chwilą była w takim skupieniu rzuca się na ognisko, nie czekając aż ono się wypali, aby zdobyć, choć jeden ogarek, choć jedną gałązkę poświęconą, którą z radością zaniesie do domu jako ochronę przed burzami i gradami. Lud, bowiem wierzy, że gałązka taka (...) w polu ochroni urodzaje przed szkodliwością nawalnicą a dom, w którym znajduje się taki talizman będzie szczęśliwy przez cały rok”.

Poświęconym w kościele ogniem należało rozpalić pod kuchnią, a z dymiącą hubą obejść dom i okadzić całe obejście. Szczególnie młody przychówek, kurczęta i gęsi. Kropiono też gospodarstwa i bydło świeżą poświęconą wodą. Do obór zanoszono trochę poświęconych cierni. Rozrzucano też ogarek świecy, resztki huby, ciernie na polu i w ogrodzie na urodzaj, na pomyślność i na błogosławieństwo Boże.

W ognisku na dziedzińcu kościoła spalano gałęzie głogu i tarciny symbolizujące ciernie. Węgliki z ogniska wkładano w niektórych regionach do butelki z poświęconą wodą a główki zakopywano w drugi dzień świąt na polach by je chronić od klęsk żywiołowych.

Po poświęceniu ognia kapłan dokonywał poświęcenia wody.

Po tych święceniach, kiedy ksiądz zaśpiewa „Gloria” rozdzwaniają (rozwiązują) się dzwony kościelne, które dzwonią po raz pierwszy po kilkudniowym milczeniu.

Według wierzeń starosłowiańskich o północy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę na rozstajnych drogach zbierają się czarownice i warzą w kotłach czarodziejskie zioła (macierzankę uzbieraną z siedmiu miedz, nasięztał uzbierany z siedmiu lasów, mięte z siedmiu ogrodów). Proszą diabła, aby dał im moc czynienia czarów. Dlatego też gospodynie tego dnia błędym świtem doły krowy, by uprzedzić czarownice, bowiem te mogły im odebrać mleko. Były regiony, gdzie nie wolno było pracować



Podczas kiermaszu w Muzeum Etnograficznym w Tarnowie. FOT. JANUSZ SMOLINSKI

z wyjątkiem pieczenia święconego. Nie wolno było również nikogo wywoływać z domu, bowiem przez cały rok byłby na ludzkich językach.

Poświęcone jedzenie spożywane jest w Wielką Niedzielę po mszy rezurekcyjnej, która odprawiana jest o szóstej rano, „gdy słońce wstaje”.

Mówiono, że kto nie pójdzie na rezurekację będzie ciągle chorował.

Słychać było podczas mszy rezurekcyjnej huk wystrzałów, wybuchy petard czy strzelanie z puszek karbidowych. Symbolizują one łoskot i pęknięcie skał podczas zmartwychwstania Zdraźca się, że przez pamięć tamtych wydarzeń na znak hołdu, strażę strzegące Grobów Chrystusowych padają na ziemię.

Chrystus zmartwychwstał jest, Na nasz przykład dan jest, Iż mamy zmartwychwstać, Z Panem Bogiem królować, Alleluja.

Ta stara pieśń śpiewana w Niedzielę Wielkanocną pod-

czas rezurekacji ma uzmysłowić wiernym, że nawet największe dramaty ludzkiego życia, cierpienie i śmierć są próbą i progami do życia wiecznego.

Uczętę Wielkanocną rozpoczyna dzielenie się poświęconym jajem połączone z wzajemnym składaniem sobie życzeń. Był zwyczaj, że przed rozpoczęciem uczyły wielkanocnej już po podzieleniu się jajkiem, każdy z domowników zjadał kawałek chrzantu. Tłumaczono, że w ten sposób uniknie się przez cały rok bólu zębów, brzucha, kataru i kaszlu a ponadto uważano to za umartwienie, gdyż Jezus przed śmiercią był pojoyny zółcią i octem. Znane było też wzajemne „chodzenie na święcone jajko”, czyli odwiedzanie się. Dzisiaj zwyczaj ten zanikł niemal zupełnie.

Skorupki z poświęconych jaj wrzuca się pod jabłonie, co ma spowodować ich dobry urodzaj, daje się je również do jedzenia kurom, aby dobrze się nosły. Wielka Niedziela była dniem rodzinnym i raczej stroniło od odwiedzin.

W nocy z Wielkiej Niedzieli na Poniedziałek Przewodni – chłopcy (kawalerka) przebrani w tzw. dziadowskie stroje tj. podarte spodnie, stare buty, kapelusze ze słomy, rozpoczynają figle, psoty.

Polega to na smarowaniu szyb w oknach, malowaniu bram czarną farbą lub wapnem, rozbiieraniem wozów konnych i innych urządzeń rolniczych, układaniu kamieni na drogach. Nie może obejść się również bez wody.

Dawniej „despecjarze” zaciągali maszyny rolnicze do strumieni, zalewali wodą mieszkania, wypywali sieczkę do studni. W Przewodni Poniedziałek odbywa się również poświęcanie pól wodą święconą. Odbywa się to wcześniej rano. Robią to sami gospodarze. Zabierają z sobą również krzyżki zrobione z poświęconej palmy. Krzyżyk zrobiony jest z gałązki wierzbowej, w której wywiercony jest otwór. Jako ramię służy trzcina wodna. Tak zrobione krzyżki gospodarze wtykają w „każde stajon-

ko” czyli zagon. Krzyżki te mają za zadanie chronić pola od klęsk żywiołowych. W formie szczytkowej przetrwał również „zwyczaj chodzenia po dyngusie”. Kawalerowie idą w gościnę do domów gdzie mieszkają panny na wydaniu, robiąc sobie „szansę”. Ofiarą Wielkanocnego obławiania padają niezamężne dziewczęta, które „bronią się” energicznie i hałaśliwie. W rzeczywistości jednak są zadowolone, bo dziewczyna nieoblana wodą może czuć się niedowartościowana.

Niewyjaśnione jest skąd wziął się początek lanego poniedziałku. Jędrzej Kitowicz wywodzi go z Jerozolimy „gdzie schodzących się i rozmawiających o zmartwychwstaniu Chrystusowym Żydzi wodą z okien oblewali dla rozpędzenia z kupy i przytłumienia takowych powieści”.

Z kolei Łukasz Gołębiowski w swojej książce „Gry i zabawy” twierdzi, że początek obławiania wziął się od wprowadzenia „wiarę świętą do Polski, a szczególnie do Litwy, kiedy, nie mogąc wielkiej liczby przychodzących chrzcic pojedynczo, napeźdzali tłumy do wody i w niej nurzali, albo stojących na brzegu tąż wodą skraplali”.

Zapewne jednak obydwa autorzy nie mają racji, bowiem w prawosławnych czasach głęboko wierzone w oczyszczającą moc wody. Kościół, wprowadzając jej święcenie, tylko usankcjonował ten zwyczaj.

Dzisiejsza nazwa śmigus – dyngus to nic innego jak połączenie dwóch obrządków wielkanocnych. Zaginął już zupełnie zwyczaj dyngowania, czyli chodzenia z życzeniami od domu do domu, śpiewania zabawnych piosenek i wygłaszania oracji chociażby takich jak ta:

*Dyngus, dyngus
Po dwa jaja,
Nie chce chleba,
Tylko jaja*

Wielkanoc to święta radosne. Jego obrzędy dzisiaj dużo skromniejsze. Dbajmy przynajmniej o to, by radosny duch świąt pozostawał taki sam jak dawniej.

TADEUSZ MĘDZELNISKI
tarnow@dziennik.krakow.pl

www.centermed.pl

CenterMed
LIDER OPIEKI MEDYCZNEJ

ul. Pułaskiego 92
tel. 14 627 08 10
kom. 502 516 424

**Dodatkowa
Opieka
Medyczna**

od pon. do pt.
w godz. 19 - 22

w soboty,
niedziele i święta
w godz. 7 - 22

- DOŚWIADCZENI LEKARZE
- WYSOKA JAKOŚĆ ŚWIADCZONYCH USŁUG
- ZABIEGI PIELEGNIARSKIE
- REJESTRACJA OSOBISTA I TELEFONICZNA
- PROFESJONALNA OBSŁUGA

DLA WSZYSTKICH DOROSŁYCH I DZIECI!

opiekujemy się Twoim Zdrowiem

60010047A REKLAMA

**KONSORCJUM PRAWNE
KANCELARIA PRAWNA**

- REPREZENTACJA PRZED SĄDAMI
- OBSŁUGA PRAWNA FIRM
- SPRAWY SPADKOWE, RODZINNE, CYWILNE, GOSPODARCZE...
- PISMA PROCESOWE, PORADY PRAWNE

więcej na
www.konsorcjumprawne.pl

33-100 Tarnów, ul. Krakowska 3, tel. 14 628 84 94

Dziecko wbiegło na jezdnię

LUBCZA. Mieszkaniec Kowalowej, lat 23, jadąc drogą powiatową, na prostym odcinku potrącił 5-letnią dziewczynkę, która wbiegła na szosę.

W wyniku potrącenia dziecko szczęśliwie doznało tylko potłuczeń i zostało przewiezione do szpitala w Tarnowie na obserwację. Kierowca był trzeźwy.

Do drugiego wypadku doszło na ul. Krakowskiej w Tarnowie. 51-letni kierowca opla omegi, wykonując manewr skrętu

w lewo, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającemu z przeciwka 29-letniemu kierowcy suzuki. Wskutek zderzenia pojazdów ten drugi doznał złamania ręki.

Nocą, z czwartku na piątek, policjanci zatrzymali 32-letniego mieszkańca Tarnowa, który rozbił szybę w drzwiach wejściowych i zniszczył reklamę jednego z lokali przy ul. Bitwy pod Studziankami. Straty oszacowano na 1,5 tys. zł.

(ZIOB)